



Kosmiczne dźwięki sprzed lat...

W Studiu Eksperymentalne Polskiego Radia od początku powstawały dźwięki kojarzone z kosmosem

Dziwność brzmień, robotyka, automatyzacja, międzyplanetarne podróże, spektakularne katastrofy, wybuchy słońc, to wszystko i o wiele więcej tworzyły treść, którą mogła pomieścić wyobraźnia twórczego inżyniera dźwięku. Punktami odniesienia były odgłosy wydawane przez samoloty, rakiety i broń, natomiast kosmiczną pustkę i ciszę ucieleśniały przestrzenne mgławice dźwiękowe, wypełnione pogłosami i echem. Jeśli potrzebne były w filmie głosy zielonych ufoludków, zwracano się do warszawskich inżynierów. Z tych powodów początkowo kojarzono studio eksperymentalne z doświadczeniami laboratoryjnymi na potrzeby mentalnego podboju gwiazd, akustycznego „oswojenia” tematu bliskiej i nieuniknionej, jak się wówczas wydawało, kolonizacji kosmosu przez nieustraszonego człowieka.

Pośród szeregu „kosmicznych” ilustracji do fabuł, dokumentów i reportaży, zrealizowanych w kierowanym przez Józefa Patkowskiego Studio, wyjątkowym blaskiem lśni kilka pozycji. Andrzej Markowski był autorem muzyki instrumentalnej do filmu w reżyserii [Kurta Maetziga *Milcząca gwiazda*](#), powstałego w 1959 roku według powieści Stanisława Lema *Astronauci* będącego dziś klasyką „socialistycznego science-fiction”. Krzysztof Szlifirski przy współpracy Eugeniusza Rudnika (niewymienieni w napisach) zrealizowali całość efektów i interwencji elektronicznych filmowej koprodukcji NRD i PRL. Film ze względu na spektakularną, udaną scenografię spodobał się w USA i znalazł się tam w dystrybucji kinowej jako „niestety, co ciekawe, z zupełnie inną, nieelektroniczną muzyką). Inwencja inżynierów raczkującego SEPR pozwoliła na wygenerowanie atrakcyjnych, barwnych, bardzo wyrazistych i sugestywnych brzmień elektronowych. Sam film może bawić dziś swym patosem i natrętną dydaktyką o zabarwieniu politycznym. Stanisław Lem po obejrzeniu filmu chciał nawet wycofać swe nazwisko z czołówki...

Przykładem animowanego, krótkiego metrażu, powstałego w roku pierwszego startu człowieka do granic przyciągania ziemskiego jest *Wycieczka w kosmos*. Muzykę do filmu, również wg scenariusza [Stanisława Lema](#), skomponował Krzysztof Penderecki. To jedna z ok. 30 ilustracji dźwiękowych skomponowanych w warszawskim SEPR w pierwszej połowie lat 60-tych przez Pendereckiego we współpracy z Eugeniuszem Rudnikiem. W pamięci twórców zachowało się wspomnienie „chłopięcej zabawy” przy realizacji. Muzyka do *Wycieczki...* (1961) to efekt eksperymentów i nieskrępowanej fantazji. To co dziś traktujemy jako skończone, niemal klasyczne dzieło, rodziło się wśród wybuchów śmiechu przy dopasowywaniu stwarzanych od zera dźwięków do kadrów filmu. Poczucie humoru i poczucie abstrakcji to konieczne warunki do stworzenia

dobrego muzycznego materiału - zwłaszcza o tematyce kosmicznej. Więcej o dźwiękowym podboju przestrzeni już niebawem...

Bolesław Błaszczyk